

## PIRAT BRUDNOUCHY

---

CHODZĄ PO WIOSKACH NADMORSKICH SŁUCHY,  
ŻE ŻYŁ NA MORZU PIOTR BRUDNOUCHY,

I WARTO DODAĆ WCALE PRZYPADKIEM,  
ŻE BYŁ PIRATEM – MORSKIM GAGATKIEM.

PŁYWAŁ POD ŻAGLEM W SMOŁY KOLORZE,  
ZMYKAŁ WIĘC PRZED NIM KTO TYLKO MOŻE.

HAK ZAMIAST RĘKI MIAŁ, BRODĘ DŁUGĄ  
WYRĘCZAŁ W MÓWIE SIĘ SWĄ PAPUGĄ,

NO I JAK PIRAT CO TO SIĘ ZOWIE  
OBDARTE SPODNIEM MIAŁ – TAK W POŁOWIE.

MYĆ SIĘ NIE LUBIŁ, WIĘC NIE MYŁ WCALE  
PRZY SILNYCH SZTORMACH MYŁY GO FALE,

PŁUKAŁY ZĘBY, BRODĘ OBYŁY  
I TYLKO USZU NIE NARUSZYŁY

CO W NICH SIĘ DZIAŁO? STRACH MYŚLEĆ NAWET  
BRUDNE MIAŁ UCHO LEWE I PRAWY.

PIOTR NIE MIAŁ NAWET GRAMA LITOŚCI,  
UŚMIECH NA TWARZY JEGO NIE GOŚCIŁ

STĄD ROZBITKOWIE, KTÓRZY PRZETRZEWALI  
MIŁO GO RACZEJ NIE WSPOMINALI.

O ILE MIŁYM PIRAT BYĆ MOŻE,  
POCZYNAŁ SOBIE WIĘC CORAZ GORZEJ:

TO ZRZUCIŁ Z TRAPU PANIĄ HRABINĘ  
DOŚĆ MIAŁA PRZY TYM NIETĘGĄ MINĘ

KIEDY W SUKIENIE Z MNÓSTWEM KORONEK  
KRZYCZAŁA Z WODY „RATUNKU – TONĘ!”

(NIC SIĘ NIE STAŁO JEJ – PROSZĘ WIERZYĆ  
SUKNIA SPISAŁA SIĘ JAK NALEŻY

I NA POWIERZCHNI DAMĘ TRZYMAŁA  
AŻ SIĘ NA STATEK INNY DOSTAŁA),

TO ZNÓW WOJOWAŁ ZE SZCZURÓW STADKIEM  
I NA ŁĄD WYGNAŁ JE NIEPRZYPADKIEM

A TRZEBA WIEDZIEĆ, ŻE SZCZUR W ISTOCIE  
STATEK OPUSZCZA GDY JEST W KŁOPOCIE

GDY TEN ZATONAĆ MA - TU ZNAZNACZĘ  
CICHUTKO SIEDZI, GDY JEST INACZEJ.

PIOTR Z KAPITANEM NIE CHCIAŁ DRZEĆ KOTÓW,

BO PO CO KOMU WIĘCEJ KŁOPOTÓW?

SPEŁNIAŁ PISEMNE WSZELKIE ROZKAZY,  
NAWET UŚMIECHNAŁ SIĘ DOŃ DWA RAZY.

JEDNAK PIRACKA, MORSKA SIELANKA  
SKOŃCZYŁA W ŚRODĘ SIĘ, WCZEŚNIE Z RANKA.

KAPITAN NIE MIAŁ ŚWIEŻEJ TABAKI,  
WYJRZAŁ NA POKŁAD, CZY PIRAT JAKI

W BIEDZIE FAJKOWEJ GO PORATUJE,  
A PO POKŁADZIE PIOTR SPACERUJE.

TYŁEM ZWRÓCONY DO KAPITANA  
KARMIŁ PAPUŻKĘ PIEPRZEM OD RANA.

KAPITAN RZECZE RAZ, DRUGI RZECZE  
KAŻDY USŁYSZAŁ BY SŁOWA PRZECIEŻ

JUŻ SIĘ KAPITAN ZE ZŁOŚCI DWOI  
- CZY TEN PIOTR ŻARTY JAKIEŚ CHCE STROIĆ?

PODSZEDŁ BY SPOJRZEĆ PIOTROWI W OCZY  
A TEN ZE STRACHU JAK NIE PODSKOCZY,

BUJAĆ ZACZEŁO WŁAŚNIE NA STATKU  
WIĘC CIUT CELOWO A CIUT Z PRZYPADKU

PIOTR SIĘ OKRECIŁ, MOCNO POTOCZYŁ  
KAPITAN W UCHO ZERKNAŁ NIE W OCZY

A TAM? DOPRAWDY ISTNE ŚMIETNISKO,  
PIOTR W SWOIM UCHU MIAŁ CHYBA WSZYSTKO!

BRUD, TROCZĘ MIODU I MNÓSTWO SMRODKU  
I MAŁĄ MUCHĘ NA SAMYM ŚRODKU.

KAPITAN CIĄGNIE PIOTRA ZA UCHO  
- KRUCHO Z HIGIENĄ U CIEBIE! KRUCHO!

TO ŻEŚ PIRATEM FAKT OCZYWISTY  
LECZ NAWET PIRAT MOŻE BYĆ CZYSTY!

POSTAWIŁ PIOTRA PRZED WODY BECZKĄ,  
NASYPAŁ MYDŁA KILO I DECZKO

I KAZAŁ MOCZYĆ SIĘ TAK PIOTROWI  
AŻ Z WODY CZYŚCIOCH DA SIĘ WYŁOWIĆ.

PO DZIONKU CAŁYM I TRZECH GODZINACH  
ZRZEDŁA PIRATOM DOŚĆ MOCNO MINA,

PIOTR KOLOR WŁOSÓW I SKÓRY ZMIENIAŁ  
NA DNO OPADŁY ZANIECZYSZCZENIA

A NAJWAŻNIEJSZE? PRZERWAĆ MÓGŁ CISZE  
ZE SZCZĘŚCIA KRZYKNAŁ – JA PRZECIEŻ SŁYSZĘ!

NIE BYŁO MIODKU W USZACH I MUCHY  
PRZEPADŁ WRAZ Z NIMI TEŻ BRUDNOUCHY.

TERAZ JUŻ CZĘŚCIEJ NAKŁONIŁ UCHA  
I ZNACZNIE CHĘTNIEJ PRÓSB RÓŻNYCH SŁUCHAŁ.

MÓGŁ Z PIRATAMI INNYMI GADAĆ  
I CO WAŻNIEJSZE MÓGŁ ODPOWIADAĆ.

JEŚLI GAGATKA TAKIEGO ZNACZIE,  
KTÓRY NIE MÓWI NIC GDY PYTACIE

ZERKNIJCIE W UCHO MU, TAK UKRADKIEM  
CZY BRUDNOUCHYM NIE JEST PRZYPADKIEM.

*Kasia Sz.*